



KS. ROMAN TOMASZCZUK

redaktor wydania

Patrzmy dzisiaj na Świętą Rodzinę i ze smutkiem zauważamy dystans, jaki jest między polskimi rodzinami a tamtą z Nazaretu. Dystans, który bierze swój początek w wychowaniu dzieci, potem utrwała się w ich patrzeniu na miłość w okresie dorastania, a na koniec zostaje zaakceptowany jako obowiązujący przy zakładaniu nowej rodziny. Błędne koło? Niekoniecznie. Wystarczy mądry proboszcz i choćby jedna para wierzących młodych ludzi. Co z tego wynika, opisałem na s. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- Co się dzieje w BOLESŁAWOWIE?
- O KOLEŃNIKACH, co wyruszyli w świat.
- Co może RODZIC W SZKOLE?
- Nowe perspektywy dla AKCJI KATOLICKIEJ

Polska weszła do strefy Schengen

Biskup na granicy

Cała południowa granica diecezji jest także granicą państwa. Dlatego 20 grudnia w Golińsku nie mogło zabraknąć naszego biskupa.

Przejsie graniczne w Golińsku otwarto w 1993 r. Czternaście lat później, 20 grudnia, na granicy spotkali się funkcjonariusze straży granicznej, lokalne władze samorządowe oraz duchowni, by dokonać symbolicznego otwarcia szlabanów granicznych. Na godzinę przed wejściem Polski do strefy Schengen komendant placówki przejścia granicznego kpt. Arkadiusz Grenda złożył meldunek o gotowości otwarcia granic płk. Jauszowi Gąsiorowskiemu, komendantowi Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej.

Podczas okolicznościowych przemówień burmistrz Mieroszowa Andrzej Laszkiewicz dziękował pogranicznikom za pracę na rzecz miasta i gminy.

Biskup Ignacy Dec mówił: – Gdy w minionych czasach



KS. ROMAN TOMASZCZUK

budowano mury, stawiano szlabany, rozwijano zasieki, czuliśmy się zniewaleni. Dziś mamy zaufanie do swoich unijnych sąsiadów. Czujemy się bezpiecznie. Jest to powód do wielkiej radości! – podkreślił. Na koniec swego wystąpienia biskup skierował do zebranych słowa życzeń, których ostatnim zdaniem było: – Niech Bóg błogosławi Polskę, Republikę Czeską i Unię Europejską.

Mitrat Eugeniusz Cebulski zabrał głos w imieniu Kościoła

Kiedys kawalki muru berlińskiego, dzisiaj szarfa z historycznymi stemplami symbolizuje jednocześnie się Europy

prawosławnego, którego parafia znajduje się na terenie gminy Mieroszów, w Sokołowsku. On także podkreślał historyczną wagę nocy z 20 na 21 grudnia 2007 roku.

O 23.45 najpierw podniesiono szlabany graniczne, a potem zaproszeni goście przecięli szarfę ostemplowaną pieczęciami czeskiej i polskiej kontroli granicznej. Pokaz sztucznych ogni i grochówka dla kilkudziesięciu świętujących Polaków i Czechów zamknęły spotkanie. ■

LEKTURA ZILUSTROWANA



Najpierw było redakcyjne czytanie przedszkolakom. Placówka przedszkolna w Pszennie zaprosiła nas bowiem do udziału w programie „Cała Polska czyta dzieciom”. 4 grudnia trzydziestoosobowa grupa maluchów wysłuchała historii o zwiastowaniu i narodzeniu Pana Jezusa. Dzieci najbardziej interesowały się tajemnicą betlejemskiej nocy. Otrzymały zatem propozycję pracy domowej: przedstawić biblijną opowieść w formie plastycznej. 20 grudnia nastąpiło podsumowanie „zadania domowego”. Oczywiście wszystko, co wyszło spod ręki dzieci, robiło na nas wrażenie. Nie mieliśmy odwagi wskazać jednej, najlepszej pracy. Za to zgodnie z daną przedszkolakom obietnicą, publikujemy zdjęcie całej grupy. Liczymy jednocześnie na dalszą współpracę z placówką z Pszenna. ■

Pawełek Waligóra prezentuje jedną z prac swoich kolegów

Z pierwszych stron świdnickiego „Gościa” roku 2007



Bp Ignacy Dec zwizytował m.in. oba dekanaty świdnickie (na zdjęciu: wizytacja w parafii pw. św. Józefa w Świdnicy)

■ 2.01 – kilkudziesięcioosobowa grupa młodzieży powróciła z Europejskiego Spotkania Młodych w Zagrzebiu.
 ■ 13.01 – triumfatorami Diecezjalnego Przeglądu Kołęd i Pastoralek w Bolkowie zostały „Leśne Elfy” z Łądku Zdroju.
 ■ 17.01 – w ramach obchodów Dnia Judaizmu w katedrze wystąpił Chór Synagogi „Pod Białym Bocianem”, a wykład wygłosił Jerzy Kichler z Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów.
 ■ 21.01 – na modlitwie w katedrze, pod przewodnictwem bp. Ignacego Deca, spotkali się przedstawiciele Kościołów ewangelicko-augsburskiego, prawosławnego i katolickiego. Obchodzono Tydzień Pow-

szechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijań.

■ 24.01 – zmarł ksiądz kanonik Henryk Sobolik, proboszcz parafii w Niemczy.
 ■ 21.02 – Środa Popielcowa – na specjalnym nabożeństwie bp Ignacy Dec przepraszał Boga za grzechy duchownych.
 ■ 24.02 – trzecia rocznica ustanowienia diecezji. Dzięczynnej modlitwie w katedrze przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz.
 ■ 8.03 – rozstrzygnięto diecezjalny etap XVII Olimpiady Teologii Katolickiej. Zwycięzcami okazały się: Katarzyna Moszumańska, Dorota Ryżak i Justyna Kamińska.

■ 17.03 – diecezjalny dzień skupienia: w Bardzie Śląskim dla doradców życia rodzinnego, a w Strzegomiu dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.
 ■ 25.03 – rocznica ingresu bp. Ignacego Deca.

■ 2.04 – poświęcono pierwsze stacjonarne hospicjum na terenie diecezji. Uroczystości odbyły się w Wałbrzychu.
 ■ 4.04 – po raz pierwszy po trzystu latach w katedrze odprawiono procesję widowiskową. Inicjatorem pomysłu był Wojciech Koryciński, polonista z I LO w Świdnicy.

■ 14.04 – diecezjalna pielgrzymka do Krakowa Łagiewnik. Początek peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego w diecezji.
 ■ 15.04 – bp Ignacy Dec poświęcił dzwon „Benedykt XVI” dla kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela w Strzegomiu.

■ 1.05 – po raz piąty ze Świdnicy wyruszyła piesza pielgrzymka do Sulistrowiczek. Od trzech lat jest ona organizowana przez naszą redakcję.
 ■ 6.05 – uroczystość dziesięciolecia istnienia parafii pw. św. Wojciecha w Wałbrzychu.

■ 20.05 – podsumowanie Dni Papieskich „Pamięć i obecność” w Świdnicy.

■ 2.08 – bp Ignacy Dec spotkał się na Mszy św. z pielgrzymami IV Pieszzej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę.
 ■ 2.09 – w Gross-Rosen obchody 68. rocznicy napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę.
 ■ 8.09 – do Wambierzyc z pielgrzymką udali się po raz pierwszy diabetycy.
 ■ 14.09 – w Świdnicy zamieszkały dwie siostry klawerianki.
 ■ 23.09 – tym razem w Boguszowie Górcach zainaugurowano Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej.
 ■ 11.10 – Wyższe Seminarium Duchowne i wałbrzyski oddział Civitas Christiana zorganizowali sesję popularnonaukową

Szkoły organizowały akademie ku czci m.in. Jana Pawła II, Anny Jenke czy kard. Wyszyńskiego (na zdjęciu: akademie papieska w Poniatowie)



Historyczna wizyta kard. Tarcisio Bertone (na zdjęciu: odwiedziny w Dobromierzu)

■ 26.05 – święcenia kapłańskie przyjął dwunastu diakonów.

■ 1.06 – w katedrze z okazji Dnia Dziecka Mszę św. dla dzieci celebrował bp Antoni Długosz z Częstochowy.

■ 8–10.06 – w Łądku Zdroju trwał XIV Diecezjalny Przegląd Piosenki Pielgrzymkowej. Grand prix przyznano Marlenie Polewskiej z Bierutowa.

■ 16–17.06 – historyczna wizyta kard. Tarcisio Bertone, sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej. I Diecezjalny Kongres Młodych.

■ 30.06 – drugi etap diecezjalnej pielgrzymki szlakiem papieskim. Wyruszone z Dusznik Zdroju, by dojść do rezerwatu pod Zieleńcem.

■ 2.08 – bp Ignacy Dec spotkał się na Mszy św. z pielgrzymami IV Pieszzej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę.

■ 2.09 – w Gross-Rosen obchody 68. rocznicy napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę.

■ 8.09 – do Wambierzyc z pielgrzymką udali się po raz pierwszy diabetycy.

■ 14.09 – w Świdnicy zamieszkały dwie siostry klawerianki.

■ 23.09 – tym razem w Boguszowie Górcach zainaugurowano Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej.

pt. „Jan Paweł II nauczycielem patriotyzmu”.

■ 13.10 – bp Ignacy Dec spotkał się z pielgrzymami nawiedzającymi Bardo Śląskie.

■ 21.10 – z ponadczterdziestopięcioprocentowym poparciem PO wygrało w regionie wybory do Parlamentu.

■ 10–14.11 – wystawa „Pociąg do historii” o losach Polaków po II wojnie światowej była eksponowana na Dworcu Głównym PKP w Wałbrzychu.

■ 2.12 – w katedrze obchody stu pięćdziesięciolecia istnienia zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi.

■ 4.12 – poświęcenie przez bp. Ignacego Deca wałbrzyskiego pomnika ku czci górnictwa.



Obraz Jezusa Miłosiernego nawiedził już pięćdziesiąt parafii (na zdjęciu: procesja peregrynacyjna do kościoła w Wirach)

Słowo naszego Biskupa

MĄDRA MIŁOŚĆ



Atmosfera miłości winna znamionować i obejmować relacje rodziców do dzieci, małżonków między sobą, dzieci i rodziców do dziadków. Najczęściej popełnianym błędem w dzisiejszym wychowaniu dzieci jest przesadna, czasem wprost bałwochwalcza, miłość rodziców do dziecka. Polega ona na tym, że dziecku nie stawia się żadnych wymagań; spełnia się wszystkie jego zachcianki. Uczy się je raczej brać od drugich, niż poświęcać się dla nich. Rezultatem takiej postawy rodziców jest to, że dziecko jest nieprzygotowane do samodzielnego życia. Opuszcza rodzinę z przekonaniem, że wszystko mu się od innych należy. Wtedy w zderzeniu z trudnym życiem dziecko załamuje się. Ważne jest przeto, aby miłość rodziców do dziecka była złączona ze stawianiem wymagań i uczeniem dziecka życia trudnego, ofiarnego. Ważną rolę wychowawczą spełnia tu także miłość wzajemna małżonków rodziców do siebie oraz miłość do ich rodziców (dziadków). Jeśli miłość ta kuleje, to zmniejsza się szansa dobrego wychowania dziecka. Inną cechą środowiska rodzinnego, sprzyjającą dobremu wychowaniu, to postawa życia w prawdzie. Stworzenie tej atmosfery w domu rodzinnym jest warunkiem przyjmowania przez dziecko wszelkiej prawdy: prawdy w szkole, na katechezie, a nawet w Kościele. Zakłamanie domu rodzinnego wyźlabia tak głębokie rysy w psychice dziecka, że nie dadzą się one potem niczym zatrzeć, nie ustąpią nawet pod wpływem wytrawnych wychowawców i pedagogów. Zatem uczenie dziecka życia w prawdzie ma zasadnicze znaczenie w procesie wychowania.

BP IGNACY DEC



ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Spotkania wigilijne naszego Biskupa

Rodzina niezastąpiona

Wierni coraz częściej zadają pytania o to, czy adwentowe kołędowanie, potrawy wigilijne i opłatkowy rytuał przed samymi świętami nie szkodzą rozumieniu i przeżywaniu wieczery wigilijnej.

– Albo to, co przed świętami traktujemy niepoważnie, albo to, co dzieje się w domu 24 grudnia, nie ma dla nas większego znaczenia – mówi Paulina Bakiewicz z Wałbrzycha, studentka polonistyki. – Skoro pozwalamy, by obrzęd dzielenia się opłatkiem był tak splotony: przypadkowi ludzie, niemający sobie nic do powiedzenia, nic o sobie niewiedzący, nagle stają przed sobą z białym chlebem w dłoni i... wypowiadają zdawkowe życzenia. Symbol traci całkowicie na swej sile – argumentuje.

Mateusz Sowa z Wałbrzycha dodaje: – Broniłbym opłatka na spotkaniu wigilijnym w grupie, która na co dzień ze sobą pracuje czy się spotyka. Wtedy nawiązują się relacje między ludźmi i warto je podkreślić przed wigilijnym gestem.

A co na to nasz biskup? – Uważam, że

możliwe jest przeżycie okolicznościowego spotkania wigilijnego jako formy przygotowania do rodzinnej wieczery wigilijnej – tłumaczy tuż po kolejnym spotkaniu, tym razem z samorządowcami i dziekanami, a przed wigilią w przedszkolu siostr prezentek. – Warto pamiętać, że człowiek jest nie tylko członkiem biologicznej rodziny, ale także innych wspólnot. One także potrzebują momentów, w których będziemy zwracać uwagę na wartości wyższe. Dlatego bronilibym tych spotkań. Nie ulega jednak wątpliwości, że klimat rodzinnej wigilii jest niezastąpiony, więcej – jest ona źródłem i sensem serdeczności i życzliwości wszystkich bożonarodzeniowych spotkań ją poprzedzających i następujących po niej.

Angażujemy się więc autentycznie w „opłatki”, ale umiemy uszanować także tych, którzy podejść do nas z dobrym słowem życzeń, ale w dłoni nie będą mieli wigilijnego chleba, bo zostawili go dla tych, których kochają zupełnie wyjątkowo.

Świąteczne powinszowania od leśników z Łądką Zdroju

XRT



TAM BYŁ BISKUP

14.12 – Świdnica, spotkanie koncertu Energia Pro; Wałbrzych, spotkanie pt. „Boże Narodzenie w Zamku Książ”.

15.12 – Świdnica, spotkanie z siostrami zakonnymi naszej diecezji; Szczawno Zdrój, spotkanie z Uniwersytetem Trzeciego Wieku.

18.12 – Świdnica, spotkanie z dziećmi i działaczami Fundacji „Serce”.

19.12 – Świdnica, spotkanie z samorządowcami Gminy Świdnica; Wałbrzych, spotkanie w Miejskiej Komendzie Policji; Świdnica, Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego; Świdnica, spotkanie z członkami Stowarzyszenie Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich.

20.12 – Świdnica, spotkanie z niepełnosprawnymi w Środowiskowym Domu Samopomocy; Świdnica, spotkanie z personelem medycznym szpitala „Latawiec”; Strzegom, spotkanie z policjantami; Świdnica, spotkanie z przełożonymi i alumunami Wyższego Seminarium Duchownego.

21.12 – Świdnica, spotkanie z samorządowcami, kuralistami i dziekanami; Świdnica, spotkanie z przedszkolakami w placówce siostr prezentek; Świdnica, spotkanie z seniorami w Domu Dziennego Pobytu; Kłodzko, spotkanie z ubogimi w Ośrodku Pomocy Społecznej; Szczawno Zdrój, spotkanie z księżmi dekanatu Wałbrzych Zachód.

22.12 – Świdnica, spotkanie ze studentami teologii; Strzegom, spotkanie z duchowieństwem dekanatu.

23.12 – Świdnica, spotkanie z bezdomnymi, Schronisko im. Brata Alberta.

24.12 – Spotkania z ubogimi w Wałbrzychu, Świebodzicach i w Świdnicy.

29.12 – Świdnica, spotkanie z rodzinami Domowego Kościoła i Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Jak młodzi

Metoda objawowo-termiczna

– jak z nią dyskutować, skoro przekonują do niej rówieśnicy?

tekst i zdjęcie
KS. ROMAN
TOMASZCZUK

Zwariowany świat, zwariowane pomysły, szczególnie w młodych głowach, także na temat małżeństwa. – Opierałam się przez dwa lata – wspomina Karolina Kowalczyk z Kudowy Zdroju, studentka ekonomii. – Nie było łatwo, wprawdzie mogłam liczyć na dobre wychowanie i wyrzuty sumienia, z drugiej strony praktyka koleżanek, które nie miały skrupułów, i brak zrozumienia ze strony Łukasza także robiły swoje. Gdy zaczęliśmy wspólnie żyć, do ślubu mieliśmy jeszcze trzy lata – wyznaje.

Minimalizm

Zanim staną na ślubnym kobiercu, muszą przebrnąć przez roczne przygotowanie do sakramentu małżeństwa. Obejmuje ono, uwaga, dwadzieścia pięć spotkań. Tak, tak, dwadzieścia pięć – przynajmniej takie są wytyczne episkopatu („Program katechezy powinien zawierać oprócz zagadnień z teologii małżeństwa i rodziny także problematykę zagrożeń i obrony życia, omawiać potrzebę i sposoby organizowania się w stowarzyszenia i uczestnictwa w grupach o pogłębionej formacji. Należy organizować

dla uczestników odpowiednie rekolekcje”).

Nie wiem, czy choć jedna parafia w diecezji stosuje się do tych zaleceń. Wszyscy korzystają z wyjątku: dziesięciu spotkań na temat teologii i znaczenia małżeństwa („Jeśli z poważnych racji nie było możliwe powyższe przygotowanie – roczna katechizacja przedmałżeńska – ani w parafii, ani podczas studiów, wtedy należy podjąć skróconą katechezę przedmałżeńską”).

Skutki? Ci, którzy przejmowali się wiarą, przejmują się nią dalej, jednak obojętni pozostają obojętnymi. Zaliczyli nauki, kolejna formalność „z głowy”.

– Wszystko byłoby do przejścia, gdyby nie obowiązkowa konsultacja z doradcą życia rodzinnego. Okazało się, że to nasi rówieśnicy. Słuchając ich, byłam po prostu wstrząśnięta: oni w to wszystko wierzą! – opowiada Karolina.

Pomysł

– Rok temu, w wakacje, przed rozpoczęciem roku akademickiego ksiądz proboszcz z panem Okiem Bojnowskim (doradcą rodzinnym naszej parafii oraz katedry) zaproponowali nam podjęcie podyplomowych studiów nauk o rodzinie – mówi Katarzyna, od niedawna żona Krzysztofa Urbaniaka. – Pan Olek szukał pomocników i w szerszej perspektywie następców, a proboszcz, wiadomo, przyszłych „pracowników” parafii.

– Od trzynastu lat prowadzimy z żoną poradnię rodzinną – mówi Aleksander Bojnowski,

od prawie trzydziestu lat mąż Lilianny. – To wystarczająco długo, by przekonać się, jak bardzo inni są dzisiaj młodzi ludzie nie tylko od nas, ale i od tych, których spotykaliśmy na początku naszej posługi.

– Mentalność konsumpcyjna ograbiła młodych z wrażliwości na sakralny wymiar seksualności – mówi Lilianna. – Pozostała przyjemność, bez odniesienia do tajemnicy życia. Dobra Nowina o wartości i pięknie pożycia małżeńskiego, jest dla młodych reliktem średniowiecza. Tym bardziej gdy przekonuje do niej starsze małżeństwo (*śmiech*).

– Można ignorować prawdę o tym, z kim się ma do czynienia, i robić swoje – kontynuuje Bojnowski. – Jednak nie ma wtedy co liczyć na ewangelizację, najwyżej na gadanie o Ewangelii. Sytuacja zmienia się radykalnie, gdy podejmie się wyzwanie i zacznie szukać drogi do umysłów i serc młodych. Spróbowaliśmy. Cieszę się, że Kasia i Krzysiek się zgodzili.

Nauka

– Myśl o studiach przyjęliśmy z niepewnością, po pierwsze – nie wiedząc, cze-



Magdalena i Kamil (z lewej)
z chęcią skorzystają
z wiedzy swoich przyjaciół
Katarzyny i Krzysztofa Urbaniaków

Z młodymi

go w ogóle będą one dotyczyły, po drugie – obawiając się kolejnych akademickich obowiązków – opowiada Krzysztof, student piątego roku AWF. – I jeszcze to: nie do końca mieliśmy świadomość, jak będzie wyglądała nasza przyszła praca w poradni rodzinnej.

Za studia płaci proboszcz ks. Tomasz Zajac z parafii pw. Bożego Miłosierdzia w Świdnicy. – Wychodzi bowiem z założenia, że warto zainwestować, aby w przyszłości mieć skuteczne narzędzie głoszenia katolickiej moralności – tłumaczy Katarzyna.

Podyplomówka trwa dwa lata. Zajęcia są wyłącznie w soboty (dwa razy w miesiącu). Program studiów jest bardzo różnorodny: od pedagogiki, psychologii, filozofii, metodyki, ogólnych zagadnień z pediatrii, położnictwa, kanonicznego prawa małżeńskiego i cywilnego prawa rodzinnego, do duchowości małżeńskiej i naturalnego planowania rodziny.

– Dla nas szczególnie cenne okazały się zajęcia z psychologii, pediatrii i pedagogiki (a to za sprawą wyśmienitych wykładowców uniwersyteckich), z sentymentem zaś wspominamy

spotkania z ks. Lubowickim z duchowości małżeńskiej – dzieli się wrażeniami Katarzyna.

Pierwsze kroki

– Najbardziej stresowały nas pierwsze spotkania indywidualne, na których mieliśmy zapoznawać narzeczonych z metodą naturalnego planowania rodziny – mówią młodzi małżonkowie. – Mieliśmy obawy, co do tego, czy takie młode małżeństwo jak my (nawet nie z półrocznym stażem) może być wiarygodne. Okazało się, że nasze obawy były bezpodstawne! Chyba właśnie nasz wiek stał się największym sprzymierzeńcem. Nie mamy problemu z nawiązywaniem kontaktu z ludźmi naszego pokolenia. Owocuje to ich otwartością – cieszą się.

Młodzi poradnicy podkreślają jeszcze jedno: – Szczęśliwie możemy te spotkania prowadzić razem. Traktujemy każde spotkanie jako okazję do składania świadectwa. Jest to dla nas ważne, bo sami doświadczyliśmy jego krzepiącej mocy podczas naszego przedmałżeńskiego przygotowania, które odbywaliśmy we wrocławskim duszpasterstwie „Maciejówka”. Obok niezapomnianych konferencji Maliny jednym z etapów kursu był wyjazd na tzw. dialogi – weekendowe spotkania oparte na rozmowach narzeczonych ze sobą i wysłuchiwanie świadectw zaproszonych małżeństw – wspominają.

Zaskoczenie

– Spotkanie z młodymi w poradni rodzinnej obudziło we mnie wiarę i sens w to, co kiedyś uznawałam za piękne i wartościowe – wraca do tematu Karolina. – Ja odzyskałam wiarę, a Łukasz? – spogląda w kierunku męża.

– Nie jest mi łatwo o tym mówić, bo wstydę się swojego życia – zaczyna. – Od tamtego czasu nie umiem usprawiedliwiać swojego egoizmu. Nie jest mi łatwo liczyć się z naturalnym cyklem płodności. Bywa, że się buntuję. Ale wtedy wsparciem jest dla mnie żona. Czasami żaluję tamtego spotkania, mogło być tak „normalnie”, jest bardziej „święcie”. Przed kolegami muszę udawać, że jestem taki sam jak oni. Głupio się przyznać, że po katolicku przejmuję się planowaniem rodziny – mówi ścisłym głosem, uciekając wzrokiem przed spojrzeniem Karoliny.

– Jeśli chcemy być zrozumiani i wiarygodni w oczach tego świata, musimy liczyć się z tym, jaki on jest. To taka współczesna wersja inkulturacji – przekonuje Aleksander Bojnowski. – Gdy trzeba rozwiązywać problemy, wtedy małżeństwo z długim stażem wspólnego życia jest w sam raz. Kiedy jednak trzeba młodych zaprosić do współpracy z Panem Bogiem, wtedy szansę mają tylko ich rówieśnicy – podsumowuje.

Na koniec jeszcze Krzysztof: – Chcę podkreślić, że przyszłością poradnictwa są nie tyle nużące konferencje (jasne, że dobra konferencja nigdy nie jest zła, jednak chodzi mi o rozłożenie akcentów), co dialog. Dialog jako forma dydaktyczna i dialog jako temat przekazywanej wiedzy.

Jak wiele zależy od proboszcza! Od jego wrażliwości, zrozumienia znaków czasu i odpowiedzialności za parafialne życie. Pierwsze kroki zostały postawione. Wygląda na to, że z tej drogi nie można już zrezygnować – jeśli Ewangelia ma być słowem życia, a nie fragmentem historii starożytności. ■



Wspomnienie o ks. kanoniku Marianie Kobylarczyku

Dyskretny i skuteczny

Śmierć może być wielką tragedią, to prawda. Bywa jednak, że okazuje się ona oczekiwany spełnieniem.

Od trzech lat ks. kanonik Marian Kobylarczyk, proboszcz parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Krosnowicach, zdawał sobie sprawę, że jego życie dobiega końca. Śmiertelna choroba dała mu czas na przygotowanie do odejścia. Nie zmarnował tej szansy. Przewodnikiem ostatniego etapu pielgrzymiej drogi był dla kapłana patron parafii. Rok temu, gdy odwiedziłem ks. kanonika, ten wyznał: – Od tylu lat modłę się w naszym kościele, nigdy jednak nie przypuszczałem, że Jakub da mi siłę do pokornego przyjęcia choroby. – I opowiedział o tym, jak podczas parafialnego odpustu, otrzymał łaskę wewnętrznej zgody na krzyż. – Niczego innego przecież Jezus nam nie obiecywał, gdy zapraszał do swojej szkoły. Nie ma innej drogi do nieba. Tylko krzyż – puentował.

Pożegnanie

Choroba księdza była także szczególnym darem dla parafian. Od samego początku, gdy tylko dowiedzieli się o jego kłopotach ze zdrowiem, starali się z większą uwagą i na-

Ks. kanonik Marian Kobylarczyk przy płycie nagrobnej muzyka Ignacego Reimanna, znajdującej się w krużgankach kościoła parafialnego



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

maszczeniem towarzyszyć duszpasterzowi. Dlatego podczas pogrzebu Franciszek Piszczek, przewodniczący rady parafialnej, mógł powiedzieć: – Z woli Boga w porę zakończyłeś żniwo na niwie Pańskiej – zwracał się do Zmarłego. – Twoje pielgrzymowanie na ziemi, po ludzku ujmując, mogło jeszcze trwać, ale jak kiedyś na Jezusowe wezwanie „Pójdź za mną”, poszedłeś do seminarium, tak i teraz, zgodnie z Jego wolą, poszedłeś, tym razem po wieniec chwały. Dziękujemy Bogu za twoje kapłaństwo – mówił, nie ukrywając wzruszenia.

Franciszek Piszczek, przewodniczący rady parafialnej, wspomina, że ks. kanonik otaczał opieką działalność Towarzystwa Przyjaciół Krosnowic

Pamięć

Mieszkańcy Krosnowic coraz bardziej uświadamiają sobie, kim był ich proboszcz. Analizują przeszłość i zauważają, że jego obecność, choć dyskretna, zawsze okazywała się „w samą porę” i „w sam raz”.

Tak było, gdy woda lub ogień zabierały im dorobek życia. Tak było, gdy zabytkowy kościół wymagał remontu i wtedy, gdy rodziła się inicjatywa festiwalu Reimannowskiego. Nade wszystko pamiętają o opiece, jaką prawie przed dwudziestu laty

nowy proboszcz otoczył swego poprzednika, ks. prałata Jana Krzysińskiego. – A twoja mama? – wspominał pan Franciszek. – Zawsze miałaś ją u siebie! Skromną, cichą, rozmodloną. Widzieliśmy, że byliście sobie nawzajem podporą i uczyliśmy się tego od was.

Śmierć

Podczas spokojnej śmierci ks. kanonik mógł liczyć na pomoc swojej siostry i wikariusza ks. Adama Łyczkowskiego. – Umierał pełen wewnętrznego światła – relacjonuje ks. Adam. – Ostatnią Eucharystię sprawował w połowie października. Potem karmił się Ciałem Pana Jezusa. Do ostatnich chwil świadomości interesował się trwającym remontem krużganków. Znamienne, że umarł w dniu, gdy został zamknięty pierwszy etap prac renowacyjnych.

Ostatnią wolą zmarłego było, by zostać pochowanym w Krosnowicach. Parafianie komentują to jednoznacznie. – Świadczy to o naszym wzajemnym przywiązaniu. Mamy dług u swego proboszcza. Będziemy go spłacać modlitwą.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

POBOŻNOŚĆ I OTWARTOŚĆ

KS. ADAM ŁYCHKOWSKI, WIKARIUSZ

– Nie ma lepszej szkoły życia, niż towarzyszenie umierającemu w jego przechodzeniu do domu Ojca. Przekonał się o tym wszyscy, gdy umierał Jan Paweł II. Przekonałem się o tym osobiście, opiekując się ks. kanonikiem przez ostatnie pół roku jego życia. Odebrałem w Krosnowicach lekcję kapłańskiej pokory i tego, że warto być wrażliwym człowiekiem. Dwadzieścia lat temu ks. kanonik troszczył się o emerytowanego proboszcza. Teraz sam mógł liczyć m.in. na wsparcie młodego księdza. Od dnia pogrzebu z uwagą obserwuję parafian. To bardzo dobrzy ludzie, dla których parafia jest naprawdę dobrem wspólnym, o które trzeba zabiegać. Z takimi ludźmi można wszystko dokonać. Od nich dowiedziałem się także, czego wierni oczekują od duszpasterza – dwóch rzeczy: pobożności i otwartości. To one otwierają drzwi do ich serc i one zapewniają kapłanowi miejsce w ich pamięci.



Zapowiedzi

■ WYDARZENIA ROKU 2008

18–25.01 – Tydzień Pow-szechniej Modlitwy o Jedność Chrześcijan – wspólna modlitwa katolików, protestantów i prawosławnych w katedrze świdnickiej. 30.01 – rocznica poświęcenia katedry – kościoła biskupiego – Msza św. w świątyni o godz. 18.00. 8–10.02 – rekolekcje w seminarium zorganizowane przez kleryków dla chłopaków starszych klas gimnazjum i liceum. 11.02 – XVI Światowy Dzień Chorego – Msza św. w katedrze o godz. 11.00. 24.02 – IV rocznica ustanowienia diecezji świdnickiej. 20–23.03 – uroczyste obchody Triduum Paschalnego. 31.03 – IV rocznica ingresu i konsekracji bp. Ignacego Deca. 4.04 – Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę. 19.04 – Diecezjalna Pielgrzymka Katechetów i Nauczycieli do sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego w Wałbrzychu. 8.05 – uroczystość św. Stanisława, patrona diecezji. 22.05 – uroczysta procesja eucharystyczna ulicami Świdnicy. 24.05 – święcenia kapłańskie, katedra godz. 10.00. 31.05–1.06 – Pielgrzymka Rodzin i Stowarzyszenia Rodzin Katolickich do Wambierzyc. 8.06 – Pielgrzymka Towarzystwa Przyjaciół Seminarium do Barda Śląskiego. 22.06 – odpust na Górze Iglicznej, 25. rocznica koronacji przez Jana Pawła II figurki MB Przyczyny Naszej Radości. 31.07–9.08 – V Piesza Pielgrzymka Świdnicka na Jasną Górę. 7.09 – w Diecezjalnym Sanktuarium Martyrologii w Gross-Rosen Msza św. za pomordowanych w okresie totalitaryzmu faszystowskiego i komunistycznego. 20.09 – Pielgrzymka Młodzieży do Wambierzyc. 11.10 – Diecezjalna Piesza Pielgrzymka do Barda Śląskiego. 11.11 – Obchody 90. rocznicy odzyskania niepodległości. ■

– To sposób na integrację parafian i... okazja, by wstać choć na chwilę od bożonarodzeniowego stołu – o tradycyjnym wspólnym świętowaniu 26 grudnia w kościele Świętej Rodziny w Wałbrzychu mówi Jadwiga Welc, katecheta.

Tu parafianie od siedmiu lat spotykają się w drugi dzień świąt, by obejrzyć przygotowane przez dzieci i młodzież jasełka, wspólnie pośpiewać koledy i pobiesiadować.

Maryja ma osiem lat

– W pierwszym roku z obawą zaglądaliśmy przez drzwi zakrystii do kościoła, zastanawiając się, ile osób przyjdzie – opowiada pani Jadwiga. – Ludzie nie zawiedli. A z roku na rok było ich coraz więcej.

Wspólne świętowanie rozpoczyna się błogosławieństwem dzieci (przychodzi ich od 80 do 120) i modlitwą do Świętych Młodziaków. Później przedstawiane są jasełka.

– Co roku inne – podkreśla ks. Mirosław Krasnowski, tujejszy proboszcz. – W zależności od scenariusza, występuje w nich kilka, kilkanaście, a niekiedy kilkadziesiąt osób. Aktorzy przygotowują się od października, podczas cotygodniowych spotkań. Stroje do przedstawień szyły parafianki. W tej chwili mamy ich sporo. Co roku tylko dostosowujemy je trochę do postaci, np. w zależności od tego, czy Maryję gra ośmio- czy osiemnastolatka.

W tym roku przygotowano spektakl, w którym zamiast dialogów aktorzy posługiwali się tekstami koledy.

Dziecko mile widziane

– Po jasełkach wspólnie śpiewamy koledy i pastorałki

Spotkania pod choinką

„F” jak kolęda



ARCHIWUM PARAFII

Wspólne kolędowanie rozpoczyna się od błogosławieństwa najmłodszych

– wyjaśnia Zdzisław Tur, parafianin.

– Śpiewamy je w porządku alfabetycznym, przy akompaniamencie organów, na przemian: raz ci siedzący po lewej, a raz – ci po prawej stronie kościoła.

– Okazało się, że kolędy i pastorałki można znaleźć na prawie każdą literę. Najtrudniej jest na „f”, dlatego gdy przychodzi czas na tę literę, śpiewamy „Fśród nocnej ciszy” – śmieje się ksiądz proboszcz.

– A w przerwach dzieci mogą zaśpiewać indywidualnie kolędę specjalnie dla Pana Jezusa, przy naszym żłóbku – dodaje. – Mile widziane jest każde dziecko: zarówno to w wieku 5, jak i 65 lat.

Agapa, która jest ostatnim elementem świątecznego programu, jest możliwa dzięki tym, którzy przynoszą ciasto, słodczyce, owoce.

Tradycja naszych dziadków

– Podczas tego spotkania czują się jak w jednej wielkiej rodzinie – wyjaśnia pan Zdzisław. – Kolędowanie scala: chociaż nie wszyscy się znamy, bo odwiedzają nas wtedy ludzie z innych parafii i goście naszych parafian, nie przeszkadza

nam to w wspólnym tworzeniu świątecznej atmosfery. To także okazja do złożenia życzeń świątecznych tym, których nie spotkało się wcześniej.

– To także sposób na świętowanie odpustu, który przypada na kilka dni po Bożym Narodzeniu – wyjaśnia ks. Krasnowski. – I oczywiście propozycja rodzinnego przeżywania świąt, powrót do korzeni, czyli przypomnienia ludziom, którzy coraz częściej odchodzą od tradycji (choćby w tym, że puszczają kolędy z płyt, zamiast je śpiewać), jak kiedyś wyglądało świętowanie. Przywołujemy zwyczaj chodzenia od domu do domu kolędników, których teraz rzadko można spotkać na osiedlach, i oglądania jasełek, ważnych szczególnie dla dzieci, gdyż w telewizji trudno jest znaleźć bajki o wymiarze bożonarodzeniowym. A dla samotnych – to sposób na to, by przeżyć chociaż cześć świąt w większym gronie.

– Ta forma szczególnie podoba się dzieciom, które z pomocą dorosłych mają szansę stworzyć coś pięknego – wyjaśnia Jadwiga Welc. – I wraz z dorosłymi budują atmosferę pełną ciepła i pojoju.

DOROTA NIEDŹWIECKA

DIECEZJALNA PEREGRYNACJA OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO

Dekanat Bielawa (28.11–23.12)

W przeddzień Wigilii

Droga Krzyżowa ulicami miejscowości, Msza św. z namaszczeniem chorych i spotkanie dla par niesakramentalnych. Tak został wzbogacony program peregrynacji w wybranych parafiach dekanatu Bielawa.

Peregrynacja przebiega przede wszystkim pod znakiem przygotowań do świąt Bożego Narodzenia. Nauki podczas niej prowadzone pełniły równocześnie rolę rekolekcji adwentowych.



DOROTA NIEDZWIĘCKA

Wzruszenie

– Już od dłuższego czasu przygotowaliśmy się na peregrynację m.in. modlitwą o owoce nawiedzenia – mówi ks. Michał Jareńko, proboszcz parafii św. Jadwigi w Ostroszowicach. – Bezpośrednio przed nawiedzeniem odprawiliśmy Nowennę do Bożego Miłosierdzia i oczywiście przystroiliśmy kościół i posesję.

– Tego typu uroczystości przyczyniają się przede wszystkim do pogłębienia duchowego osób, które są zaangażowane w życie religijne – zauważa ks. Sławomir Białobrzeski, proboszcz parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Pieszcach. – Boli, że pozostałe 70 proc. jest obojętnych na każdą propozycję.

U tych, którzy przychodzą, jak podkreśla kilku kapłanów, widać rozmodlenie, niekiedy łyżę wzruszenia w oczach. Zdarza-

ły się także spowiedzi po wieloletniej przerwie.

– Od momentu mojej i nawiedzenia podczas niedzielnej Mszy św. ponad 90 proc. obecnych na niej wiernych przystępuje do Komunii św. – cieszy się ks. kanonik Edward Dzik, proboszcz parafii pw. św. Antoniego w Pieszcach. – Ten czas mocno przeżyli nasi chorzy.

Nawrócenie

– To było ogromne przeżycie: same potrzebujemy Bożego Miłosierdzia i chcemy wypraszać je dla innych – mówi s. Augustyna, augustianka z klasztoru przy parafii Bożego Miłosierdzia w Bielawie. – Modliłyśmy się za tych, którzy są daleko od Pana Jezusa, znieważają Go, manifestują swoją niechęć...

– Zależy mi, by przez peregrynację jak największej osób skorzystało z sakramentu pokuty i dobrze

Cieszyłem się, że podczas tych rekolekcji przypomniano, że źródłem łaski jest Boże Serce – mówił jeden z proboszczów

przygotowało się do świąt – podkreśla ksiądz kanonik Henryk Praga, wicedziekan, proboszcz parafii pw. Ducha Świętego, gdzie minia właśnie 25 lat od rozpoczęcia nabożeństw do Bożego Miłosierdzia.

Powitanie

Obraz witali wraz z parafianami ks. inf. Kazimierz Jandziszak w parafiach Wniebowzięcia NMP i Miłosierdzia Bożego w Bielawie i ks. inf. Józef Strugarek w parafiach św. Jakuba Apostoła w Pieszcach, Ducha Świętego w Bielawie, św. Jana Nepomucena w Piskorzowie, św. Antoniego w Pieszcach i św. Jadwigi w Ostroszowicach.

DOROTA NIEDZWIĘCKA

ZDANIEM PROBOSZCZÓW

KSIAŹDZ KANCLERZ STANISŁAW CHOMIAK, DZIEKAN, PARAFIA PW. WNEBOWZIĘCIA NMP

– Peregrynacja była dla wiernych całego dekanatu ogromnym doświadczeniem Bożego Miłosierdzia. Od jej początku widać było pierwsze owoce. Gdy witaliśmy obraz, podczas procesji, byłem zaskoczony, że ludzie z własnej potrzeby kłękali przed nim na ulicach jak przed Najświętszym Sakramentem. A gdy żegnaliśmy go, w ich oczach pojawiały się łzy. Wiele radości dało nam odświeżenie, podczas peregrynacji, pomnika Jana Pawła II, pięknie prezentującego się na tle kościoła. Starałem się, by cała parafia mogła doświadczyć Miłosierdzia. I wydaje mi się, że tak było. A chociaż to nie pierwsza peregrynacja w moim życiu, mnie także towarzyszyło wzruszenie i łamał mi się głos. Doświadczaliśmy działania łaski Bożej.



KS. KRZYSZTOF HERBUT

PARAFIA PW. ŚW. JANA NEPOMUCENA W PISKORZOWIE

– Największe znaczenie podczas peregrynacji miało dla mnie to, że na nowo w naszym kościele został przypomniany najwspanialszy przymiot Boga – Miłosierdzie. Przymiot, którego my, ludzie, najbardziej potrzebujemy.

Cieszę się, że wierni z chęcią zawieszali obraz Jezusa Miłosierdnego w swoich domach, ponieważ w ten sposób pragnienie Boga (co zapisała św. Faustyna w „Dzienniczku”), by Go czczono w tym obrazie w każdym domu, zostało wypełnione. Bóg traktuje człowieka bardzo poważnie, dlatego wierzę, że zanurzył naszą parafię w swoim miłosierdziu, a co za tym idzie, będzie uzdrawiał to, co jeszcze nieuzdrowione, a jednocześnie błogosławił te miejsca, w których Jego łaska już zakręlowała.



KS. ROBERT BEGIERSKI

PARAFIA PW. MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W BIELAWIE

– Zaprosiliśmy na specjalne spotkanie pary niesakramentalne. Bardzo się cieszę, że kilka z nich przyszło. Przygotowaliśmy dla nich konferencję i adorację Najświętszego Sakramentu. Dlaczego? Myślę, że ci ludzie szczególnie potrzebują uświadomić sobie znaczenie Bożego Miłosierdzia – gdyż często czują się odepchnięci przez Kościół, choćby przez to, że nie mogą korzystać z sakramentów: spowiedzi i Komunii św. Nawiedzenie obrazu jest dla mnie potwierdzeniem, że istnienie naszej parafii – pw. Bożego Miłosierdzia – ma sens. Parafianie mocno je przeżyli: wielu widziało ten obraz po raz pierwszy i z zainteresowaniem przyswajało treści związane z „Dzienniczkiem”.

